

Agnieszka Osiecka, Czantoria

Nie pamiętam takiej zimy, jaka była wtedy
Ojciec kupił nam choinkę, wśród największej biedy
Lecz na próżno wyciągałam, ku choince ręce
Zbyt wysoko zawiesili, lukrowane serce
Więc nie stawiaj gór ogromnych, już na mojej ścieżce
Pójdźmy lepiej na Czantorię, pomarzemy jeszcze

Czan, czan, Czantoria zielony szczyt
Czar, czar mnie spowija, nadchodzi świt
Czan, czan, Czantoria cyt, cyt, cyt
Czar, czar mnie spowija, nie widzi nikt

Nie pamiętam takiej wiosny, jaka wtedy była
Ja mówiłam tobie miły, tyś powtarzał miła
Lecz na próżno wyciągałam, ku miłości ręce
Zbyt okropnie mi kłamało, ukochane serce
Więc nie stawiaj gór ogromnych, już na mojej ścieżce
Pójdźmy lepiej na Czantorię, pomarzemy jeszcze

Przystanęła raz kaczuszka, przed niebieskim tronem
Srogi Pan Bóg szuka w teczkach, drapie się w koronę
Wreszcie pyta tej kaczuszki, czego pragniesz mała
A ją bardzo bolą nóżki, wszystko zapomniała
Daj nam panie mniejsze góry i powietrze lżejsze
Ranek wzejdzie mniej ponury pomarzemy jeszcze

Halina Kunicka (muz. Włodzimierz Korcz)
Joanna Lewandowska (muz. Jerzy Satanowski)